

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 23 lutego 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośzenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Droższe ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielak, Poczek. Tram. Nowy Rynek  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

**Teatr Popularny.** Dziś wiecz. **Napoleon w Hiszpanji** Jutro po poł. **12 żon Jafeta.** Jutro wiecz. **Obleżenie Warszawy.**

**Varieté Helenów.** Nowe Debiuty. Od soboty dn. 24 lutego r. b. **Międzynarodowe walki kobiet!**

**Kabaret „ERMITAGE“** Nowe Debiuty. Od soboty dnia 24 lutego r. b.  
Dzielną 18. Dzielną 18.  
Początek przedstawień g. 10<sup>3/4</sup> w.  
Doborowa kuchnia. Przystępne ceny.  
NATALIA NICHAJEWA PUSZKINA  
Urodzona w Petersburgu, wykonawczyni rosyjsk. narod. pieśni.  
LEON WOLCHOWSKI (Autor)  
Popularny artysta Kabaretowy Komik—Monologista rosyjski.  
ZOFIA GORSKA  
Polski komik—Humorysta.

**NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK**  
usuwa  
**piegi, pryszcze, opaleniznę,**  
**wągy, czerwonosć twarzy**  
**i wszelkie plamy**  
**Pasta do twarzy**  
wynalazku aptekarza  
**Jana Niwińskiego.**  
Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko  
zaopatrzone jest w plombę, na której znaj-  
duje się № 204 i nazwisko wynalazcy  
**Jan Niwiński.**  
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych  
i perfumerjach.

**Pieniacze.**  
Po sądach się włościł przez rok Marek  
[z Piotrem,  
Ten tego zwal oszustem, ów tamtego to-  
[trem;  
Dziś są z sobą w przyjaźni, bo się po-  
[godzili,  
Gdy braterstwo koniakiem Szustowa wy-  
[pili.

**Reminiscencje.**  
Wszystko były podłe maski  
Mało wany talsz, obrázky.  
St. Wyspiański.

Na beznadziejnie szarem niebie na-  
szego życia zbiorowego błysnę od cza-  
su do czasu jakiś meteor, który fosfo-  
rycznym światłem oświetlił horyzonty  
i zgasnie. A potem znów cisza zakłeta  
zalega na długie lata.  
Apatja, lenistwo ducha, królują nie-  
podzielnie. Żaden czyn wzniosły lub  
poważna sytuacja historyczna nie jest  
w stanie wzruszyć społecznego filistra,  
wyrwać go ze stęchłej atmosfery zaś-  
cianka, pobudzić do czynu. Byle dalej,  
a śmiało, zapomnieć się chociażby w  
tańcowaniu przy mieleniu, przy huk a-  
niu!

Ubrać się w sutą kierezię, pawich  
piór naczepić, co niemiara i dalejże  
w tan, obłędny tan! Zamknąć szczelnie  
wierzeje zaścianka, by żaden głos z ze-  
wnątrz się nie przedostał przez grube  
ściany, żaden jęk groźnie pytającego  
życia.  
Co nam do tego, że gdzieś tam na  
dzikich bezdrożach, na leśnych rozko-  
gach zaginął złoty róg? Ze szukają go

w ręce jakieś „półwarjackie animusze“  
i łby sobie roztrąkują o wysokie stu-  
letnie chojary.

Nastąpił wiek pozytywny, który nie  
znosi marzeń, ani czynów; poważnej  
pracy nad sobą i rozwój ideałów na-  
rodowych. Jesteśmy świadkami dezor-  
ganizacji sił społecznych, nie skoordy-  
nowanych wspólnym dążeniem ku urze-  
czywistnieniu nieodzownych potrzeb ży-  
cia.—

Najwspanialsza ofiara obywatelska,  
(a mieliśmy taką w osobie zmarłego  
Leopolda Meyeta), nie wywoła szersze-  
go echa, ale sensacyjna zbrodnia, okrą-  
żona aureolą tajemniczego erotyzmu  
głęboko porusza umysły!

Zrujnowany hrabia, czy rozpustny  
mnich stają się na chwilę bohaterami  
dnia. Z rąk do rąk przechodzą ich pò-  
dobizny i usłużnie kolportowane są a-  
negdotki o ich zachowaniu się w są-  
dzie, lub skandaliczne szczegóły dawne-  
go, hulaszczego życia.

I dzieje się to w chwili, gdy najtra-  
giczniejsze sprawy są na porządku  
dziennym, a między innymi zakusy ger-  
manizatorskie i ustawa kagańcowa. Je-  
dno, co umiemy, to jest czcić pamięć  
zmarłych i z pietyzmem składać hołdy  
ich prochom.

Ale nie dość tego! Miłość ku zmar-  
łym wieszczom jest obowiązkiem na-  
rodowym, lecz życie bieżące ma też pa-  
jące potrzeby i w nich przedewszystkiem  
winniśmy się nauczyć orientować. Zwró-  
cić uwagę baczną na to, aby nie ginęły  
zabite obojętnością ogółu szlachetne dą-  
żenia pracowników, co „trudzą się przy  
blaskach gromu“.

Więcej samowiedzy narodowej, wię-  
cej światła!

**Komisja kolonizacyjna.**

W „Rheinisch Westf. Zeitung“ za-  
mieszczono artykuł pewnego rzekomo  
bardzo dobrze znającego stosunki w Po-  
znańskim autora, który opisuje obecny  
stan niemieckiej polityki kolonizacyjnej  
na ziemiach polskich.

Autor dowodzi, że likwidacja komi-  
sji kolonizacyjnej postępuje w dalszym  
ciągu. Podczas gdy dla braku zajęcia  
wydalono w 1911 roku czterech  
mierników, 14 urzędników technicznych,  
20 urzędników rachunkowych i 4 po-  
mocników biurowych, mają być w ciągu  
roku bieżącego wydaleniu jeszcze nastę-  
pujący urzędnicy: jeden wyższy radca  
rządowy, 2 sekretarze budowlani, 2 mierni-  
nicy, 22 pomocników rachunkowych, 22  
pomocników rysunkowych, 7 techników  
budowlanych, 2 pomocnicy biurowi, 1  
nauczyciel ogrodnictwa, 1 rzeczoznawca  
dla spraw rolniczych i jeden nadleśni-  
czy.

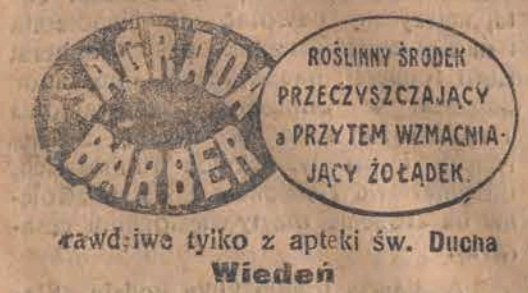
Oprócz tego doniosła komisja ko-  
lonizacyjna rządowa, że z powodu zmniej-  
szenia się personelu wyda w roku bieżą-  
cym o 50,000 marek mniej na pensje  
urzędników, niż w roku ubiegłym.

Pozatem komisja zamierza wypo-  
wiedzieć służbę jeszcze wielu innym  
urzędnikom, jeśli by działalność ich była  
potrzebną w „Bauernbanku“ lub „Mittel-  
stadtskasse“.

Dawniej komisja kolonizacyjna po-  
trzebowala dwóch wielkich domów do  
pomieszczenia swych licznych biur, obe-  
cnie jeden z nich stał się zbyteczny, a  
drugi także wynajęto osobom prywat-  
nym.

W roku ubiegłym komisja koloni-  
zacyjna nabyła tylko 9 tysięcy hektarów  
ziemi, z czego tylko tysiąc hektarów  
pochodziło od polaków.

Ponieważ komisja posiada obecnie  
ogółem tylko 12 tysięcy hektarów zie-  
mi, co wystarczy tylko na pół roku,



ROŚLINNY ŚRODEK  
PRZECZYSCZAJĄCY  
PRZYTEM WZMACNIA-  
JĄCY ŻOŁĄDEK.  
Zawdzięczać tylko z apteki św. Ducha  
**Wiedeń**

EUGENJA FÖRSTER  
PAWEŁ GRAFF  
Zareczeni w Lutym  
Łódź, Warszawa.

Dzisiejszy numer składa się  
z 8-miu kolumn.

**Kalendarzyk.**  
Piątek, d. 23 lutego 1912 r.  
Dziś: Piotra Damiana.  
Jutro: Sergiusza M.

Andrzej Nujus.



liczyć się można z możliwością, że za pół roku ustanie działalność komisji, jeśli do tego czasu skądinąd ratunek nie nadejdzie.

## Stan teatru w Polsce.

Chwila obecna w rozwoju teatru polskiego jest, na ogół biorąc, chwilą krytyczną.

Pyszny rozkwit znanych w Rosji i w Niemczech teatrów, na który często krytyka nasza powołała się w recenzjach teatralnych, wielkie reformacyjne szczerpienia, idea stylizacji ciekawie i z wspaniałym rezultatem rozwijana przez Gordon Craig'a, Reinhardta, G. Fuchsa, Stanisławskiego, Mejerholda — usunęły w ciemny kąt skromne „dziś” naszego teatru, i lekkomyślnie zniechęciły go do myśli o lepszym „jutrze”, stawiając mu przykłady n a r a z i e niedościgłe.

Mówię: n a r a z i e, gdyż wierzę niezachwianie, że teatr, który miał takie „wczoraj” i takie „onegdaj” jak teatr w Polsce, — ma przed sobą świetne „jutro”, któremu zaćmić może istniejące „akademie teatralne” Stanisławskich i Reinhardtów.

O tem, jak jest w teatrze „dziś” mówi się i pisze u nas zbyt wiele i doprawdy zbyt czułym byłoby wytykać raz jeszcze wszystkie braki i słabe strony sprawy teatralnej w Polsce.

Jest źle — oto wszystko! Nie potrzeba przykładów „Snu srebrnego Salomei”, „Romea i Julii”, wystawionych w Warszawie (nawet!) bez najmniejszego o rzeczy wyobrażenia, bez pietyzmu dla dzieła i mistrza, bez zbożnego skupienia, ba — nawet bez planu...

Wiedzą o tem zbyt dobrze ci bywalcy teatralni, co szanując swoje artystyczne i estetyczne instynkty, uciekali po pierwszym akcie z teatru.

Wiedzą i aktorzy, — przeważnie ci, których o zdanie nikt się w teatrze nie pyta, ci, którzy przerosli już realizmopatetyczną rutynę i inteligencję kierowników, a niedorośli do... władzy kierowniczej.

Jakkolwiek jest o b e c n i e, twierdząc z całą pewnością, że złoty wiek teatru polskiego nadejść musi prędzej czy później.

Optymizm swój opieram na uczuciu tkliwości dla tego „kopciuszka”, z którego pracy chcą korzystać wszyscy, a któremu z pomocą dłonią nikt przyścisnąć się nie odważy; bezdomny rozczołchany nieumyły sierota garnie się przecież do pracy, — a że żadnych n a r a z i e kwalifikacji po temu nie ma, prócz „dobrego nazwiska” po pradziadkach, gotów jest „wziąć się do wszystkiego”.

Pozostawiony na pastwę losu chwytą się rzeczy naiworszych. Oto już teraz bezdomny potomek Bogusławskich, Zółtowskich i Królikowskich „robi w kinematografie”. — Baczmy, by nie stoczył się jeszcze niżej!

Chcimy, ogniskując twórcze siły polskie, podać rękę temu „wykoleńcowi z porządnej rodziny”, pomóżmy mu wejść na „uczciwą drogę” ku lepszemu jutru.

Falszywą drogę obrał ci, którzy teatr polski chcą uzdrowić, podsuwając mu pod nos zdobycze niemieckich i rosyjskich teatrów.

Uważam, że bogate owoce różnych teorii scenicznych, są dla naszego teatru n a r a z i e — tem samem, czem dla bezdomnego małego nędzarza wspaniałe zabawki pięknie ubranych „pańskich dzieci” z pałaców.

Jatrzzenie wyobraźni owocem zakazanym — jest conajmniej... bezcelowem.

Ale wszystko to możliwe jest także i u nas: — mamy własnych, poważnych utalentowanych myślących aktorów, mamy własny nowożytny repertuar, — zatem to, co podwaliny teatru stanowi. Trzeba tylko pracowicie c h c i e ć stworzyć z tego nowy teatr polski. Kato.

## Sprawa Chełmska.

Na poniedziałkowym wieczornym posiedzeniu Dumy, poświęconem drugiemu czytaniu projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, podczas obrad nad artykułem 22-im, określają-

cym, kto ma prawo brać udział w wyborach radnych miejskich, przewodniczący poddał dyskusji poprawkę kadeków, żądającą wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego.

Poprawkę tę wśród hałasu i wrzawy na ławach prawicy uzasadnił w imieniu kadetów Szczepkiewicz.

— Pragniecie, jak dawniej dzielić narodowości, dzielić klasy ludności, — mówił przedstawił stronnictwa „Wolności ludu”. — To, co projektuje się tutaj, — powszechne głosowanie — przeciwnie, jednoczy całą ludność i zrobiecie błąd wielki, jeżeli odrzucicie naszą poprawkę. Wiem, że wcześniej lub później prawda zwycięży, i ci, którzy krzyczą teraz zwierzęcymi głosami, będą głosowali razem z mną. Dożyje do tego. (wołania na prawicy: „vigay!”) Dożyje i przypomnę wam, a teraz spełnijcie swe wstrętne dzieło.

Poprawka kadetów odrzucona została większością 97 przeciwko 58 głosom.

Komisja, która rozpoznawała projekt samorządu miejskiego dla Królestwa, zaproponowała przywrócenie odrzuconych przez Dumę w pierwszym czytaniu artykułów, w których było zastrzeżenie, że ze względów porządku państwowego rząd może zawiesić na czas jakiś, nie dłużej jednak, niż na 2 lata, samorząd miejski i zaprowadzić administrację rządową.

Wniosek ten wszakże odrzucony został większością 106-ciu głosów przeciw 63.

## Okólnik do biskupów.

O uwięzieniu księży w klasztorach z mocy wyroków sądowych.

Ministerjum spraw wewnętrznych (departament spraw duchownych) cykularzem z dnia 28 października st. st. za nr. 10,058 zawiadamia:

Minister spraw wewnętrznych, okólnikiem z dnia 4 listopada r. z. za nr. 10,157 prosił, aby W. E. dla odbywania kary przez księży skazanych na uwięzienie z wyroków sądowych wyznaczyl miejsce, jak urządzone, aby zarówno wydaleni się uwięzionych, jak i obcowanie ich z postronniemi osobami było uniemożliwione.

Pomimo to w jednej z diecezji znowu zdarzyło się, że księża skazani na czasowe uwięzienie pomieszczeni zostali w gmachu r.-k. seminarjum duchownego i nadto odbywający karę nie byli izolowani od stosunków z osobami postronniemi.

Tego rodzaju postawienie sprawy nie odpowiada duchowi § 1,029 ust. proc. kr. i § 86 post. o kar., na zasadzie których wyroki odnosne do księży, skazanych na czasowe uwięzienie są przesyłane władzy „do wykonania wyroku” podług swego rozporządzenia. Ta wskazówka prawna, zobowiązując władzę diecezjalną do wykonania wyroku, nie daje jej bynajmniej prawa do zamiany uwięzienia na inny rodzaj kary, nie przepisanej przez prawo i osłabiającej kryminalną represję.

Wskutek powyższego najprzejmiej prosię W. E. postarać się o to, ażeby na przyszłość księża powierzonej Mu diecezji, skazani przez sąd na czasowe uwięzienie odbywali je w miejscach zupełnie temu celowi odpowiadających. Oczywiście, że za takie miejsca trudno nie przyznać klasztorów. Jesliby w tej lub innej diecezji nie było odpowiedniego klasztoru, to dla uwięzienia księdza z wyroku sądowego, należałoby odnośnej władzy diecezjalnej skomunikować się z tym z najbliższych diecezjalnych zwierzchników, w którego obrębie władzy znajdują się klasztor.

Przy detencji odbywającego karę, koniecznie czuwać należy, ażeby rzeczywiście przedsięwziętymi były wszelkie środki prowadzące do tego, by urządzenie miejsc dla uwięzionych wyklucało możliwość wydalania się ich stamtąd i obcowania z innymi osobami, oprócz tych, które będą miały powierzony sobie nadzór nad uwięzionymi i żeby przełożeni klasztorów nie pozwalali na żadne długi w tym kierunku.

Oprócz tego, jako ponowienie okólnika z dnia 4 listopada roku zeszłego za nr. 10,157, prosię W. E. komuniko-

wać mnie o wyznaczeniu przez siebie miejsca na uwięzienie księży i o terminie od którego, w każdym poszczególnym wypadku, dany duchowny zacznie odsiadywać karę, gubernatorowi tej gubernji, w której tenże duchowny urzęduje, jak również i tej gubernji, w której obrębie znajduje się klasztor, wyznaczony do odbywania kary.

## Papież o przyzwoitości.

Przed kilku dniami donosiliśmy we własnych dejeszach „Kurjera”, że papież wydał specjalne rozporządzenie a by duchowni katolicy nie bywali na balach, lub zabawach, gdzie damy występują w dekolacji.

Pius X nie przestaje pieczołowicie czuwać nad moralnością owieczek, czego ostatnio dał dowód w świeżem rozporządzeniu kościelnem.

Zabroniło to wszystkim bez wyjątku księżom przebywania w towarzystwie... dekolowanych kobiet. Obnażony biust damski jest pochodzenia djabełskiego, bowiem przyprawia brzydką połowę ludzkości nieraz aż o utratę... głowy. Dostojnicy kościelni, acz w zupełności pojmują doniosłość nowego rozporządzenia nosiciela tjary, znaleźli się jednak w położeniu kłopotliwym, gdyż na dworach europejskich przyjęcia oficjalne nie tolerują u pań innych sukien prócz wyściętych (od góry).

Na przyjęcia są zapraszani oficjalnie i dostojnicy papiescy. Po obecnym rozkazie Piusa X co mają czynić dostojnicy watykańscy? Odmawiać przybywania na przyjęcia dworskie, albo żądać, aby żony ambasadorów, ministrów i t. p. dostojników świeckich przychodziły na najwyższe pikiety — zapięte pod szyję.

Czekalże by damy dworskie i damy najznakomitszej arystokracji rodowej los przepięknej Wenus Watykańskiej, której władze Watykanu nałożyły blaszaną spódniczkę? Biedna marmurowa pogańska damo i tobie teraz zaczyna chyba grozić jeszcze ściślej niż kostium. Sprawia ci może jeszcze gorset i bluzkę zapiętą z tyłu na haftki z wysokim kołnierzem!

Uduchowisz się w ten sposób, zimny kamieniem, wraz z żyjącymi w XX stuleciu damami.

Zdaje się wszakże, że byłoby daleko odpowiedniejszym, aby stolica apostołska, zamiast tego rodzaju zakazów, wydała specjalny dekret w sprawie... gospodyń na probostwach.

## Przyszła wojna.

Ukazała się w Niemczech książka generała Falkenhausena pod tytułem: „Wielka wojna w naszych czasach”.

Przypatrzmy się więc jej planowi, a przedewszystkiem cyfrom. W chwili mobilizacji cesarstwo niemieckie, według generała Falkenhausena, wysunie na teren wojny czterdzieści dwa korpusy armji, obejmujące przeszło pięć milionów ludzi, a mianowicie: armja czynna — 600 tys. ludzi, rezerwa — 1,000,000 landwera — 2,200,000 Ersatz-rezerwa 1,300,000, czyli razem 5,200,000 ludzi, 50 więc dywizji czynnych i 134 dywizje rezerwy tworzą 42 korpusy armji. Według obecnego planu mobilizacji niemieckiej tylko pięć korpusów z nich jest przeznaczonych dla Rosji (1, 2, 5, 6 i 17) trzydzieści siedem innych jest zarezerwowanych dla Francji!

Gdzie skoncentruje się ta masa. Nie w Alzacji, ani w Lotaryngji. Ramki są zbyt ciasne, zbyt ograniczone, przedewszystkiem zbyt blizkie nieprzyjaciela. Trzeba, żeby ta olbrzymia masa uregulowana, jak w zegarku nie miała żadnych przeszkód. Koncentracja będzie więc miała miejsce w cieniu fortyfikacji alzackich, na północ zaanektowanych prowincji, poza Bhes, małego strumyka, który płynąc z zachodu na wschód, wpada do La Sarre i tworzy granicę tego państwa, składającego się z równin i pastwisk.

W swojej pracy generał Falkenhausem podaje plany przyszłej wojny, które jeden z oficerów francuskich ocenił w ten sposób:

„Plany robią wrażenie nagromadzenia korpusów przylepionych do siebie. Na karcie jest to szeroka plama nieprzerwana, która się rozszerza, lub zacieśnia, posuwa, lub cofa, a gdy kolos ten przejdzie do akcji zaczepnej, to będzie się mieć wrażenie jakiegoś monstrum, porządkującego się naprzód i chcącego kąsnieć w swych ramionach Francję.”

Generał Falkenhausem nie mówi tego wyraźnie. Wątpliwem jest jednak, by obrat drogę przez Alzację. Prawdopodobniejsze jest, że oberze drogę przez Belgję, lub Luksemburg i tam na równinach Aradenskich wyda Francji olbrzymią bitwę, która zdecyduje o losach wojny.

„Matin” przeciwstawia tym wywodom wywody zaczerpnięte z broszury pod tytułem „Poza niemieckim frontem”, napisanej przez jednego z najwybitniejszych pułkowników francuskich.

Przypomina on, że liczba wojska, jakie Francja może wystawić w chwili mobilizacji jest nie wiele niższa od tej jaką mogą wystawić Niemcy, jednakże wykazuje zarazem, że liczba nie jest niezbędnym warunkiem powodzenia. Jest głównym, ale nie niezbędnym.

Dnia 16 sierpnia 1870 roku było 135 tys. francuzów na równinie Gravelotte, a niemców tylko 95 tys., a francuzi ponieśli porażkę. W roku 1905 w Mukdenie japończycy byli o 60 tys. mniej liczni, a pomimo tego wygrali bitwę.

Liczebność jest dobrą rzeczą, ale jakość i taktyka jest rzeczą lepszą.

W dalszym ciągu „Matin” pisze:

„Co są warci generałowie i żołnierze niemieccy? Nic o tem nie wiemy, wiemy jednak, jaka jest taktyka niemiecka. Jest ona sformułowana przez cesarza i od dwudziestu lat widzimy ją powtarzającą się mechanicznie przy wszystkich manewrach, polega ona na oskrzydleniu przeciwnika. Podczas, gdy dwie armje walczą na froncie, dokonuje się szerokiego ruchu oskrzydającego, rzuca się na armję przeciwnika i między się ją. W ten sposób zostały wygrane bitwy pod Sadową, i pod Mukdenem; armja niemiecka nie uznaje innej taktyki. Bieda generałowi, któryby ją krytykował. Bieda oficerowi, który zaniedbałby zastosowania jej w najmniejszej utarczce. Karjera jego byłaby skończona.

Należy się spodziewać, że nasi wielcy wodzowie, tacy jak Joffe, Pau, Castelnau, nie przyjmą służalco taktyki pruskiej. Zachowajmy naszą indywidualność i radźmy się naszej historii, pisze „Matin” — w szczególności tej, którą nakreślił niezatartem zgotkami wielki cesarz. Nie miał on jednej taktyki, lecz dziesięć, lecz dwadzieścia, zawsze nie przewidzianych, nagłych, przystosowanych do okoliczności i do przeciwnika. Był on pod względem taktyki genialnym oportunistą”.

W dalszym ciągu „Matin” zastanawia się nad problemem, czy pięć korpusów armji wystarczy do powstrzymania na granicy wschodniej olbrzymia rosyjskiego. A kto powstrzyma angiłków?

Autor „poza frontem niemieckim” uważa, że 167 tysięcy ludzi, które Anglja może rzucić na kontynent, zaważą bardzo na szali. Jestem jednak skłonny do przypuszczenia, pisze autor artykułu, że pomoc naszych sąsiadów byłaby cenniejsza gdzieindziej, niż na ziemi. Tutaj należy się odwołać do Napoleona i należy czytać dziennik misji Amherst Lord Amherst, nadzwyczajny ambasador angielski w Chinach, wyładował dnia 1 lipca 1817 roku na wyspę Świętej Heleny i po tysiącach trudnościach, otrzymał od Hudsona'a Love pozwolenie na złożenie wizyty więzionemu cesarzowi.

Audjencja trwała kilka godzin. Sławny wojownik mówił swobodnie ze swoim gościem i oświadczył:

„Anglja nie powinna dążyć do roli wielkiej potęgi militarnej: Anglja trzyma w swych rękach ocean i ma na nim przewagę. Jest szaleństwem z jej strony schodzenie ze statków, by szukać awantur i walczyć z niemi.

Byłoby to działać tak, jak Franciszek w Pawji...

Czterdzieści pięć armat, najbardziej imponujące nagromadzenie dział, jakie widziano kiedykolwiek, zapewniło mu zwycięstwo, ich pociski zdziesiątkowałyby nieprzyjaciół. Jednakże Franciszek I, wyciągnawszy swoją wielką szablę i chcąc urządzić wielką szarżę na czele swej



zandarmerji, umiesci się nawprost tej artylerji, zmuszając ją do milczenia...

Nie czyńcie więc tego samego. Wasza przewaga morska jest miazdząca baterją, której strzałów nie powinniście krepować umieszczając się na lądzie. Dopóki utrzymacie panowanie nad morzem, dopóty potrzebujecie tylko ambasadorów by uzyskać wszystko, czego zechcecie.

Możecie bowiem zablokować całą Europę, a znam skutki blokady. Stawiacie kraj w sytuacji ciała natartego oliwą i nie mogącego oddychać. Proszę patrzeć, cierpię w tej chwili na zatknięcie porów na twarzy. To jest coś podobnego".

Przytoczywszy to zdanie Napoleona „Matin” kończy:

„Wspaniała i prorocza wizja największego wodza w historii. Stawiacie kraj w sytuacji ciała natartego oliwą i niemogącego oddychać...”

„Na 12 miliardów marek importu przypada 8 miliardów na produkty żywnościowe, których Niemcom dostarcza zagranica. Gdyby Anglia ścisnęła je trochę i natarła ciało zbyt mocno oliwą, to utrudniłaby im oddech, aż do uduszenia.”

Chodzi o to, aby podręczników nie zmieniano w ciągu trzech lat od wprowadzenia ich w użycie.

## Ze świata.

□ **Przeciwko wojnie.** W Medjolanie odbył się wielotysięczny wiec socjalistów, na którym zapadła uchwała przeciwko nowym kredytom na cele wojenne.

□ **Nowy dramat St. Przybyszewskiego.** Stanisław Przybyszewski nadstąpił dyrekcji teatru lwowskiego nowy dramat trzyaktowy pod tytułem „Lopiel”, który ma być wkrótce wystawiony.

□ **Skazani na śmierć głodową.** Dwaj strażnicy więzi morskiej na wyspie Lobera skazani są na wolną śmierć głodową, gdyż z powodu szalejących na morzu burz nie można im dostarczyć środków żywności. Stan ten okropny trwa już od 22 dni. Strażnicy wrzucili do morza butelkę z karteczką, w której błagają o rychłą pomoc. Butelka przypłynęła do brzegu. Oprócz tego wywieśli na wieży czerwoną chorągiew na znak wielkiego niebezpieczeństwa.

□ **Strajk baletnic.** Różne bywają przyczyny strajków, ale bodaj ta, która spowodowała rozpoczęty strajk baletnic teatru królewskiego w Brukseli, należy do wyjątkowych.

Trzy „gwiazdy” baletu panny: Cerny Legrand i Verdot otrzymały odznaczenie francuskie w postaci tak zwanych „palm akademickich”. Otóż zjawił się w gabinecie dyrektora teatru cały żeński personel baletu w towarzystwie kilku baletników i zażądał udekorowania wszystkich baletnic lub odebrania palm trzem obdarzonym. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, baletnice rozpoczęły strajk.

□ **Złośliwe odezwanie Rosenthala.** Znany fortepianista Maurice Rosenthal odznacza się złośliwym dowcipem. Jego ostrza godzą nieraz w kolegów. Porównując dwu pianistów tak ich określił: „Jeden wyczerpuje zawartość sztuki, drugi — publiczność”.

Pewnego razu, w jego obecności artystę, którego repertuar był bardzo efektywny, lecz mały, proszono, aby się wpiął do damskiego sztambucha.

— Bodaj parę wierszy, kochany mistrzu, ale coś charakteryzującego pański talent — błagała wielbicelka.

Artysta w zaktopotaniu, zwrócił się do Rosenthala:

— Niechże mi kolega powie; co można dać charakterystycznego w dwu wierszach.

— Może — pański repertuar — doradził mu Rosenthal z miłym uśmiechem.

## Z Cesarstwa.

△ **Echa zajęcia na procesie „dasznakciutun”.** Porucznik zandarmerji, Argutinskij, który podczas procesu partji ormiańskiej „dasznakciutun” kazał zandarmerjom „bić po mordzie adwokatów, którzy będą porozumiewali się ze swoimi klientami”, z rozkazu ministra spraw wewnętrznych skazany został na 30 dni odwachu.

## Z LITWY I RUSI.

× **Uniwersytet żeński w Kijowie.** Wyższe żeńskie kursy w Kijowie zostają zmienione teraz na uniwersytet. Miejscowi kapitaliści myślą o pobudowaniu specjalnego na ten cel gmachu.

Koszta budowy obliczono na pół miliona rubli.

## Wiadomości krajowe.

+ **„Centyskata.”** Na mocy rozporządzenia komitetu do spraw prasowych polecono skonfiskować nr. 4 wydawnictwa „Zarzewie”.

+ **Rewizje.** Nocy wczorajszej w kołach handlowych naszego miasta dokonano licznych rewizji. Rewizje dokonane zostały z rozporządzenia senatora Zajączkowskiego, prowadzącego obecnie w Warszawie rewizję spraw weterynaryjnych.

+ **Sprawy kolejowe.** Do obecnej chwili nowy zarząd kolei skarbowej warszawsko-wiedeńskiej nie zdecydował skutecznego wypłaty półstypendjów prywatnym zakładom naukowym, za dzieci pracowników, uczęszczające do tych szkół, co bardzo ujemnie wpływa na budżet utrzymujących szkoły.

+ **Wykonanie wyroku śmierci.** Dziś, w nocy, na stokach

cytadeli stracono Wiktora Stępkowskiego, skazanego przez warszawski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie za opór zbrojny policji i dokonany przez niego zamach na sekretarza związku mącznego, p. Jana Zawisze.

## Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 23-gie z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

**w teatrze Popularnym,**  
które odbędzie się  
**we Wt rek 27 utego r. b.**  
wybraliśmy efektowny dramat w 5-ciu aktach Lucjana Rydla p. t.

## Zaczarowane Koło.

Bilety, za okazaniem wstępu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego po następujących cenach:

Loże po rb. 1.80.	
Krzesła w 1, 2 i 3	— 60 kop.
4, 5, 6 i 7	— 48
8, 9, 10, 11 i 12	— 42
13, 14 i 15	— 37
16, 17 i 18	— 32
pozostałe	— 27
boczne bliższe	— 40
dalsze	— 32
najdalsze	— 25
Balkon 1 rz.	— 35
2 i 3	— 30
4 i 5	— 25
6, 7 i 8	— 20
Galerja numerowana	— 20
Nienumerowana	— 12
Szatnia i programy bezpłatnie.	

## KRONIKA.

= (o) **Wyjazd prezydenta.** Prezydent miasta p. Piętkowski, wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Warszawy.

= (o) **Dyrektor Łódzkiego oddziału banku państwa p. Mołotkow** wyjechał wczoraj w sprawach służbowych na dni 10 do Petersburga.

= (o) **Rewizja studien.** Specjalna komisja miejska podejmie jutro w południe rewizję wszystkich studien na ulicach i podwórkach.

## Wiadomości ogólne.

○ **Przed wyborami do IV Dumi.** Z kół miarodajnych informują, że wiceminister spraw wewnętrznych, Charuzin, rozesłał do gubernatorów ókólnik z prośbą, ażeby przysłano do ministerjum, w celu uprzedniego przejrzenia, wszystkie listy prawyborców do IV Dumi.

Kilku archierejów w eparchjach w Cesarstwie, zaczęło urządzać zgromadzenia przedwyborcze duchowieństwa prawosławnego i wydawać odezwy, wzywające duchowieństwo do wzięcia czynnego udziału w wyborach.

Tak, na przykład, archierej Stefan w Kursku przemawiał 27 stycznia do zebranego na zjeździe eparchjalnym duchowieństwa, żeby w wyborach głosowali tylko na „związkowców”. Popi mają to sobie zapamiętać dla „bezwzględного wypełnienia”.

○ **Podręczniki szkolne.** — Ministerjum oświaty poleciło urzędowi sobie podwładnym, aby zajęły się energicznie uregulowaniem sprawy podręczników szkolnych.

7)

OTTON RUNG

## Lotnik Jacquelin.

Tłom. K. Tom.

Na sekundę zdrętwiałem w przerażenia, ale już za chwilę wszystkie moje uczucia stopiły się w jedno niewysłowione zdumienie. Zniknęło gdzieś szare pudło drezyny, nie widać go było więcej między drążkami aeroplanu.

Poprzez kratę z drutów i sztang widziałem pod sobą piasek, wrzos, krzewy na wybrzeżu, — a wszystko to zdawało się wsiąkać coraz głębiej, głębiej... Jeszcze chwila... mignął przed nami brzeg urwiska i zniknął, jak gdyby go z szybkością błyskawicy wyrwaniano z pod naszych nóg.

Pod nami rozpostarł się nagle jakiś nowy świat — biały i przezroczysty, a rozszerzone zrenice nie mogły go wcale ogarnąć.

Kiedy nareszcie udało nam się skupić wzrok, ujrzałem w szparze między bucikami, opartemi o mocne pedały, gdzieś nisko, niziutko pod nami w pionowej perspektywie brzeg i czerwone urwiska — na głębokości setek stóp pod nami.

Na spotkanie nasze z szaloną szybkością toczyły się potężne, białe grzbiety fal Atlantyku.

A my — unosiliśmy się coraz wyżej... coraz wyżej. Czulem, że fruujemy... Oczarowaliśmy jakoś dziwną, nieznaną mocą, upojony

szczęściem które odbierało wszystką wagę mojemu ciału, w niewysłowionym oszołomieniu i zachwycie, — czulem, że fruujemy

Nie było więcej drezyny z turkotem kół. Została tam w dole, na szynach, wstrzymana hamulcem. A my — suniliśmy dalej, swobodnie, bez przeszkód, suniliśmy po nieobjętych przestworzach, ślizgaliśmy się po najbardziej miękkim i elastycznym gruncie, płynaliśmy w wieczyste zdradliwej atmosferze...

Pod nami na znacznej głębokości rozciągało się morze, ciemne i mętne przy całym swym blasku. Zdawało się, że stoimy bez ruchu nad tą ciemną, siną powierzchnią, a ona w trwożnym półśnie przesuwana się pod nami.

Ależ myśmy jakby rzeczywiście stanęli na miejscu? Albo tylko szybujemy w jednym punkcie?

Skierowałem wzrok w górę, na rozpostarte nad nami płaty, — i teraz dopiero przejąłem się powagą faktu: — to jest lot!

Widziałem, jak kołysząc się lekko, płyniemy w powietrzu. Szybujemy cicho i wolno, mierząc się wagą aparatu z ściślością atmosfery. Przyraznie ruszył nam naprzeciw wietrzyk morski w łagodnych podrygach.

Na rzędach naciągniętych drutów, jak na strunach harfy eolskiej, wydzwaniał melodię.

Ale oto nasz lot kieruje się w lewo. Mam wrażenie, że jesteśmy już nizej i bliższą wydaje się woda; gładko zakreślamy szeroki łuk i suniemy równolegle z brzegiem.

Na strandzie, pod nami stoją grupki ludzi, Powyskakiwali z kabin, ustawionych na piasku, i zawinięci w prześcieradła, z zadartymi w górę głowami, obserwują nasz lot.

Jest ich coraz więcej. Same dzieci i kobiety.

I różnie nagle, jak wszystko, co działo się wkoło nas, słońce porzuciło ziemię: leżała pod nami spowita sinawe mgły.

Jej słońce już zaszło, — a my wciąż jeszcze kapaliśmy się w powodzi rozpylonego złota. Przedemną siedział wielkolud — Jacquelin i w blasku słońca jego skórzany kostium świecił się jak zlotolita zbroja.

Jego postać kołysała się miarowo i lekko takt poruszeń naszej maszyny. Swym niskim basowym głosem nucił jakąś dziwną, melodyjną pieśń.

Powoli morze zbliżało się ku nam. Teraz dopiero zastanowiłem się nad tem, jak wylądujemy, — ale w tej samej chwili ujrzałem odpowiedz.

Nieco w bok od nas, na otwartym morzu z głośnym warczeniem sunęła łódź motorowa, którą kierował Piotr, najdzielniejszy pomocnik Jacquelina, Łódź ciągnęła za sobą wielką tratwę

Ujrzałem w pionowej linii pod nami na nieobjętej sieniej równinie jasny czworobok tej tratwy.

Opadliśmy łagodnie i miarowo, bez żadnej przeszkody. Nie potrzebowaliśmy nawet opuszczać naszych miejsc — łódź motorowa pociągnęła naszą tratwę wraz z latawcem wzdłuż brzegu w kierunku południowym, w to miejsce, skąd się wznieśliśmy.

Spo rzałem na zegarek, — i ledwie oczom uwierzyć chciałem: cały nasz lot, który z nadmiaru nowych wrażeń wydawał mi się długim trwał wszystkim dwie minuty i trzydzieści jedną sekundę!

(C. d. n.)



= (r) **Rocznica Krasińskiego.** „Nene Łódzki Zg.”, pragnąc wraz z całą ludnością polską uczcić rocznicę 100 urodzin Zygmunta Krasińskiego, podało w numerze wczorajszym portret i biografię wielkiego poety.

= (s) **Osobiste.** Przyjechał do Łodzi redaktor gazety „Dzień”, wychodzącej w Warszawie p. Stefan Gorski.

= (r) **Ciekawe odczyty.** Począwszy od najbliższej niedzieli, Tow. „Wiedza” rozpoczyna szereg odczytów o Turcji, Palestynie i Egipcie. Prelegent p. Stanisław Majewski zwiedzał te kraje przed dwoma laty, wkrótce po zaprowadzeniu w nich ustroju konstytucyjnego i obok wiadomości naukowo-geograficznych, poda szereg wrażeń osobistych. Do ilustrowania odczytów sprowadzone 300 przeźrocz.

Pierwszy odczyt, pod tytułem „Wrażenia z podróży do Turcji”, odbędzie się w niedzielę, d. 25-go lutego, o godzinie 4-ej po poł. w sali labr. Geyera (ul. Piotrkowska nr. 289).

= (t) **Odrożony odczyt w „Alliance Française”.** Tow. francuskie „Alliance Française” zawiadamia za naszym pośrednictwem, że z powodu choroby p. Charcos odczyt jego zapowiedziany na niedzielę dnia 25 b. m. w sali koncertowej — został odrożony.

= (x) **O przyłączeniu Bałut do Łodzi.** Śród obywateli os. Bałut powstał projekt poczynienia starań u odnośnych władz o przyłączenie tej osady do Łodzi.

Jak zapewniają autorzy projektu, już około 300 obywateli wyraziło chęć przyłączenia się do tego projektu.

Głównym motywem zamierzeń obywateli bałuckich jest obciążenie ich 5 proc. podatkiem od dochodu z nieruchomości, co, jak twierdzą zainteresowani, zrównało ich pod względem wysokości opłacanych podatków z obywatelami Łodzi.

Wobec tego, zdaniem projektodawców będzie lepiej, gdy Bałuty zostaną wcielone do Łodzi.

Dzisiejszy bezładny rozrost tego wielkiego przedmieścia i jego upośledzenie pod względem zdrowotnym, z chwilą przyłączenia go do Łodzi, stana się przedmiotem troski zarządu miasta, który nieomieszka chyba dołożyć starań, aby osada ta stała się godną miana dzielnicy wielkiej Łodzi.

= (r) **Z Tow. Krzewienia Oświaty.** Przypominamy, że jutro t. j. w sobotę 24 b. m., o godzinie 8 wieczorem i w niedzielę 25 lutego o godzinie 4 po poł. w sali odczytowej przy ulicy Mikołajewskiej nr. 11, znany publicysta i literat, ulubieniec publiczności łódzkiej, adwokat przysięgły Eugeniusz Sokołowski z lubelskiego wygłosi wspaniały odczyt w 2 częściach p. t. „Praca”. Bilety wejścia od 10 do 50 k.

Odczyty te rozpoczną się punktualnie — słuchacze więc proszeni są o wcześniejsze przybycie.

= (r) **Z Tow. zwolenników sportu.** W sobotę, 24 bm. o godz. 8 wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 108, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków, celem wysłuchania sprawozdania rocznego z działalności towarzystwa, oraz wybór prezesa zarządu i komisji rewizyjnej.

Jednocześnie będą wysłuchane wnioski i zażalenia członków.

= (r) **Z „Przyszłości”.** W niedzielę 25 lutego r. b. o godzinie 4 po południu, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Tow., na które zaprasza się członków. Komunikujemy, że na tem posiedzeniu odbędzie się nowy wybór zarządu z powodu złożenia mandatów przez dotychczasowy zarząd.

= (a) **Z Stowarz. czeladzi cieleśkich.** 25 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Towarzystwa Strzeleckiego przy Wodnym Rynku nr. 4 odbędzie się roczne walne zebranie członków Stowarzyszenia czeladzi cieleśkich.

= (t) **Czeladnicy tokarscy.** Prosimy jesteście o zaznaczenie, że w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu własnym przy ulicy Andrzeja nr. 44 odbędzie się Zgromadzenie czeladników tokarskich, na które członkowie proszeni są przybywać licznie i punktualnie.

= (a) **Zapomogi dla bezrobotnych tkaczy.** Wczoraj w 10 tygodniu wydawania zapomóg dla bezrobotnych tkaczy wydano 264 osobom 1,184 rb. zapomóg.

Przez cały czas wydano 14,000 rb. po 2 i 3 rb. każdemu. Zapomogi powyższe wydawane są co czwartek w lokalu Linas Hacedek przy ul. Zachodniej nr. 62.

= (a) **Z Tow. „Linas Hacedek”.** Pomoc, okazana biednym chorym w r. 1911 przez towarzystwo Linas Hacedek, wykazuje się w następujących cyfrach.

Wizyt lekarskich było 9,113, lekarstw rozdzielono 13,948, pielęgniarzy honorowych wysłano do chorych w nocy w 7,636 wypadkach.

Chorym rozdano: a) w naturze 21,745 butelek kefiru, mleka kwaśnego 28,883 porcji, cukru 17,744 funtów, herbaty 20,840 funtów, 900 pomarańczy, 2,360 cytryn, wina 1,124 butelek, koniaku 16 butelek i soku 1,120; b) w gotowiznie: zapłacono za karty szpitalne 1,344 rb., wsparcie wydano 3,105 rb. Pogotowie wzywane było w 7,403 wypadkach przy 11 lekarzach.

= (t) **Porządki tramwajowe.** Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy list ze skargą na niemożliwe porządki w tramwajach i karygodne zachowanie się konduktorów.

Pan. S. O. szczegółowo opisuje jeden z częstych, niestety, wypadków puszczania w ruch wagonu, zanim publiczność zdąży jeszcze wysiąść na przystanku. W danym wypadku maszynista ruszył nie czekając na sygnał konduktora i sześć pasażerek zmuszone były wysiąść w biegu, przyczem prawie wszystkie poprzewracały się w błoto; szczęściem, że wyszły bez szwanku.

Na uwagę uczynioną przez świadka naocznego tej sceny, p. S. O. konduktor (nr. 407 tramwaj nr. 110) obyspał go gradem ordynarnych wymysłów.

Działo się to we wtorek 20 b. m. o godz. 9 wiecz. w Łodzi w XX wieku i w społeczeństwie kulturalnym...

= (a) **Kara administracyjna.** Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego z dnia 17 lutego r. b. właściciel domu nr. 6 przy ulicy Groszanga Chaim Hochman za przekroczenie przepisów meldunkowych skazany został administracyjnie na 15 rb. grzywny lub też 3 dni aresztu.

#### WYPADKI W ŁODZI

= (p) **Zasypana gruzami** zburzonej ściany została wczoraj na ulicy Fajtra nr. 7 Olga Reczke, 3-letnia córka mularza.

Maleństwo przyplaciło ten wypadek dotkliwymi okaleczeniami.

— Na ul. Wólczajskiej nr. 147, w fabryce Lisnera, przygnieciono belą towaru Jana Tenza, robotnika, lat 15, skutkiem czego T. złamał nogę.

Odwieziono go do szpitala Czerw. Krzyża.

= (p) **Zamach samobójczy.** W domu przy ul. Widzewskiej nr. 50, zatruta się kwasem karbолоwym Regina Richze, służąca, lat 19. Denatkę odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

— Drugi wypadek zatrucia zdarzył się przy ul. Widzewskiej nr. 112, gdzie napila się jakiegoś trującego płynu Teodora Wiśniewska, robotnica bez zajęcia, lat 20. Stan W. nie budzi obaw.

= (p) **Poparzenia.** Wskutek eksplozji lampy nათowe, w domu przy ul. Kamiennej nr. 14, oparzeni zostali dotkliwie Chaja Haczyk, handlarzka, lat 20 i jej syn 10-letni.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

= (p) **Krwawy napad.** Dziś, około godz. 2 w nocy zawezwano Pogotowie na ul. Stodolną nr. 13, gdzie stał się ofiarą krwawego napadu Naftali Guterman, rzeźnik, lat 23.

Napastnicy zadali G. kilka ran nożem. Odwieziono go do szpitala Poznańskich — w stanie ciężkim.

= (a) **Spłoszeni złodzieje.** Onegdaj w nocy agent policji siedzącej spostrzegł na ulicy Przędzalnianej dwóch ludzi, którzy szli naprzód, udając pijanych.

Agent szedł w pewnej odległości, śledząc ich bacznie. W pobliżu ulicy Żelaznej podszedł do nieznajomych ja-

kiś człowiek, wszczynając cichą rozmowę.

Nie czekając dłużej agent zawołał aby nieznajomi stanęli, lecz ci rzucili się do ucieczki. Wówczas agent wystrzelił za nimi trzykrotnie, lecz bez rezultatu. Wszyscy trzej zbiegli.

Podczas ucieczki jeden z bandytów rzucił na ziemię worek, w którym znajdowało się 12 wytrychów.

= (a) **Wybryki nożowców.** Do jakiego stopnia rozzuchwalni się nożowcy dowodzi fakt, jaki miał miejsce onegdaj wieczorem na ulicy Brzezińskiej.

Z jednego z szynków wyszło trzech młodych ludzi, którzy, wydobywszy noże, rzucili się na każdego z przechodniów i ranili nożami. Popłoch, jaki się wszczął na ulicy, był nie do opisania. Przechodnie kryli się po bramach, lecz nożowcy wyciągali ich ztamtąd i żądali rany. Kres tym napadom położyła dopiero zawezwana policja, której z trudem udało się obozwać rycerzy noża i odprowadzić do cyrkułu. Są to 18 letni Lucjan Sobański (ul. Marysińska nr. 83), 18 letni Mieczysław Splawski (ul. Wiaok nr. 8) i 17 letni Bronisław Miętkowski.

Ofiarami rozkiełznania pijaków padli: 33 letni Abram Fryszler, handlarz, (ul. Północna nr. 21) — otrzymał lekką ranę w szyję, 19 letni Hersz Dębowski (ul. Franciszkańska nr. 38) — lekka rana w plecy, 23 letni Izrael Rozenbis (ul. Ogrodowa nr. 15) — lekka rana w lewą nogę, 17 letni Szymul Heller (ul. Młynarska nr. 18) lekka rana w prawy bok, 50 letni Dawid Szmidt (ul. Franciszkańska nr. 40) podbite oczy i 17 letni Stefan Błotki, który otrzymał najpoważniejsze rany: jedną w piersi poniżej serca i drugą w lewą rękę (przebite na wylot muskuty).

Rannych opatrzyło Pogotowie, odwożąc ich do domów.

= (b) **Nieudany napad.** Wczoraj na pociąg towarowy nr. 81 kolei fabryczno-łódzkiej napadnięto w celu rabunku węgla aż dwa razy na wiorstach 5 i 15.

Służba pociągowa spłoszyła napaśników, którzy jednakże zdążyli zrzucić z wagonów jak twierdzi służba pociągowa, około 100 pudów węgla.

Pociąg dwa razy był zatrzymywany i dlatego przybył do Andrzejowa z pół godzinem opóźnieniem.

O napadzie zawiadomiona została władza administracyjna.

= (x) **Pożar fabryki.** Wczoraj, o godz. 7 m. 10 wieczorem, w fabryce Kwasnera i Lindenfelda, przy ul. Karola pod nr. 11, dzierżawionej przez firmę „Juliusz Rozenthal”, wybuchł pożar.

Ogień wszczął się w niespełna półtorej godziny po wyjściu robotników z fabryki, na 3 piętrze w tkalni i momentalnie przybrał rozmiary groźne. W całym budynku 4 piętrowym mieściła się przędzalnia i tkalnia.

Wezwano na ratunek II, III i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej, straż miejską, oraz fabryczne oddziały Leonharda i Allarta. Wszystkie te oddziały rozwinęły usilną akcję ratunkową, pomimo to pożaru stłumić nie zdołano i około godziny 8-ej cały gmach, za wyjątkiem parteru, gdzie mieści się gremplarnia, przedstawiał morze płomieni.

Walkę z rozszalałym żywiołem utrudniał brak światła w całej posesji, wywołany przepaleniem się kabla. To też zaledwie o g. 9 i pół zdołano pożar opanować, poczem zajęto się dogaszaniem, które trwało do północy.

Pastwą pożaru padły wszystkie 4 piętra; spaliły się 62 warsztaty tkackie, 4 maszyny przędzalnice i kilkanaście salfaktorów.

Gremplarnię uratowano, lecz podczas akcji ratunkowej uległa ona zalaniu wodą tak, że niemal wszystek, będący w obróbce towar, uległ zniszczeniu.

Straty spowodowane przez pożar w maszynach i towarze, wynoszą około 60 tys. rb., w budynku zaś około 25 tys. rb.

Towar i maszyny, stanowiące własność dzierżawców, ubezpieczone były w warszawskim Towarzystwie ubezpieczeń i w Towarzystwie „Salamandra”, na ogólną sumę 120 tys. rb.

Z powodu pożaru, 100 robotników pozostało bez pracy. Celem ustalenia przyczyny pożaru, wdrożono energiczne śledztwo.

= (z) **Drobne ognie.** Wczoraj o godz. 5 i pół wiecz. przy ul. Pańskiej pod nr. 13, zapaliła się słoma około rezerwaru.

Ogień stłumiły I i II oddziały straży ochotniczej.

O godzinie 6 m. 10 wieczorem, w jednym z mieszkań na 3 piętrze przy ulicy Kamiennej nr. 12, spadła lampa, wywołując pożar, który jednak domownicy stłumili w zarodku.

#### ZAMIEJSCOWA.

= (x) **Z gmin.** Urzędy gminne w powiecie łódzkim otrzymały polecenie władzy odnośnej o zwołanie zebrań gromadzkich dla rozpatrzenia spraw dotyczących gospodarki gminnej. Na zebraniach tych, między innymi, mają być rozpatrzone sprawozdania wójtów z działalności kas gminnych i pożyczkowo-oszczędnościowych za r. z. Zebrania odbywać się będą w porządku następującym: w gminach: Babice, Łucmierz, Puczniew i Łagiewniki — 30 marca; w gminach: Bezdów, Bruzyca i Nakielnica — 3 kwietnia; w gminach: Brojce, Wiskitno — 4 kwietnia; w gminach: Radogoszcz i Nowosolna — 10 kwietnia; w gminach: Czarnocin i Zeromin — 11 kwietnia; w gminach: Brus, Chojny, Gospodarz i Gorki — 13 kwietnia r. b.

= (x) **Wandalizm na cmentarzu.** Mieszkaniec Zgierza, Jan Bielski, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za wykopanie na miejscowym cmentarzu grzebalnym kilkunastu sztuk akacji.

= (z) **Kradzież.** Onegdaj do sklepu Franciszka Freimana przy szosie Konstantynowskiej w Zgierzu dostali się za pomocą włamania niewiadomi złoczyńcy i skradli różnych towarów na sumę 150 rub.

= (z) **Aresztowanie.** W związku z usiłowaniami napadu na rzeźnika Józefa Brzozowskiego, na szosie strykowskijskiej aresztowano i pociągnięto do śledztwa dwóch mieszkańców Częstochowy Zygmunta Klora i Stanisława Kędziora.

= (z) **Pies wściekły.** Onegdaj, w Nowych Chojnach, przy ul. Dębowej, pies wściekły pokąsał 18-letniego Oskara Welkego i 5-letniego Stanisława Ruzalana.

Obu poszkodowanych odesłano na kurację do lecznicy d-ra Palmirskiego w Warszawie.

#### Ze sceny i estrady.

##### Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś w piątek daną będzie, sztuka w 8-miu odsłonach „Napoleon w Hiszpanji”.

W sobotę po poł. po cenach najniższych „12 żon Jafeta”, wodewil w 3 akt. ze śpiewami; wieczorem o 8.15, po raz pierwszy „Oblężenie Warszawy”, sztuka historyczna W. Bełcikowskiego w 5 akt.

Nowe kostiumy i dekoracje; współudział w tej sztuce przyjmuje cały personel teatru.

#### Z teatru.

##### Teatr Popularny.

Odczyt — „Nieboska komedia” — „Irydjon”.

Wczorajsze przedstawienie uroczyste w teatrze Popularnym ku czci Krasińskiego rozpoczął przemówieniem St. Łąpiński, redaktor „Rozwoju”.

Prelegent, zestawivszy treściwie encyklopedyczne dane, zatrzymał się dłużej nad młodością Krasińskiego i wypadkami dziejowymi, owych czasów, przewlekając niepotrzebnie trochę przemówienie swoje wplątaniem treści „Irydjon” i „Nieboskiej komedji”.

Sympatyczny Prelegent odczyt swój zakończył zrezygnie pomyślanym zwrotem, którym zniewolił całe audytorjum do powstania z miejsc i złożenia hołdu przed portretem Krasińskiego, przybranym w krepe i zieleń.

Szkoda tylko, że Szan. Prelegent, ulegając kierunkowi redagowanego przez



siebie pisma i schlebając kilku łozom zajety przez kler, by zaznaczyć pokorę chrześcijańską i uległość synowską Krasiańskiego, podkreślił dwa najciemniejsze momenty z życia wielkiego poety.

Było to nieprzyjemnym zgrzytem tego wieczoru.

Drugą częścią wczorajszego wieczoru, była scena w zamku hr. Henryka z Pankracym z „Nieboskiej komedji“, odegrana wspaniale i z ogromną plastyką przez pp. Mielewskiego i Bolesławskiego, za co ich obdarzono serdecznym oklaskiem.

Na trzecią część programu złożyły się 3 części z „Irydiona“. Jakkolwiek znać było usilną pracę wszystkich artystów, by godnie wywiązać się z powierzonych ról w tak uroczystym wieczorze, to jednakże na wysokości zadania stanęli tylko pp. Mielewski (dobrze opracowana rola Heliogabala) i Kułakowski w roli Ulpianusa.

Poprawnie były pp. Gryficzówna i Panewiczowa, a warunkami zawziętymi i ładnym kostjumem wyróżniła się p. Jasińska.

Dekoracje wczorajsze nie razily — teatr był szczerze zapełniony.

St. K.

## Kronika sądowa.

### Sprawa prasowa.

Pp. Marjan Przyborowski, Konstanty Trepte i Michał Arct, zwrócili się za skargą kasacyjną do senatu na wyrok warsz. Izby sądów. Jak wiadomo, wyrokiem tym p. Przyborowski skazany został na sześć miesięcy więzienia za napisanie opowieści „Reduta wolska“ i „Grom Maciejewicki“, p. Trepte zaś na cztery miesiące, a p. Arct na miesiąc za wydanie tych opowieści w książce.

Pierwsza instancja (sąd okręgowy) nie znalazła zarzuczonego oskarżonym przestępstwa i zupełnie od winy ich uwolniła.

## Z Pabjanic.

(Kor. wł. „N. K. Ł.“)

— Tegoroczny karnawał w Pabjanicach przeszedł cicho i wspomnień żadnych nie pozostawił.

Nie mieliśmy tu prawie ani jednego wieczoru tanecznego, z wyjątkiem chyba cyklistowskiego urządzanego na początku karnawału, który, nawiasem mówiąc, — nie udał się.

Miejscowe T-wo śpiewacze „Lira“ przez cały karnawał zdobyło się zaledwie na urządzenie jednego wieczoru dram-wokalnego.

Był więc karnawał w Pabjanicach tak martwy, błady, jak owa lampka T-wa pabjanickich tramwajów, zawieszona na wysokim słupie; o tej to lampce, która zamiast świecić, — zaledwie świeci i się chce — warto kilka słów powiedzieć. Wobec wielkiego ruchu na stacji tramwajowej (czasem przychodzi 3 wagony naraz) tłum pociemku kręci się między manewrującymi dorożkami i wagonami; — o wypadek niemiło, ale T-wo tramwajowe nie przywykło starać się o wygodę pasażerów i na lepsze oświetlenie stacji zdobyć się jakoś nie może.

Smutny nastrój po niewesołym karnawale udzielił się prawdopodobnie i p. Kajlowi, b. dyrektorowi papierni Sergeja, bo z dwoma swymi majstrami opuścił smutną ziemię naszą, wracając do Vaterlandu.

Termin dwutygodniowy zamknięcia fabryki minął, a robotnicy byłego p. dyrektora nie zdążyli przeprosić królowa i idzie w fabryce normalnym trybem i tylko zapewne dla upamiętnienia hytności p. dyrektora w Pabjanicach w sobotę aresztowano podobno 20 robotników.

Kradzieże nie przestają być plagą Pabjanic.

Oto znowu w niedzielę, przy ulicy Nowej z frontowego mieszkania pp. Jankiel za pomocą wyjęcia szyby wykradziono odzież, pościel i t. p. na sumę przeszło 600 rb.

Bandytyzm również przetrzymuje się od czasu do czasu cierpliwie parcie mieszkańców: dwa tygodnie temu za-

szosie między Łaskiem a Pabjanicami w lesie, około t. zw. Przygony, na mieszkanka Łasku, p. G. na adło kilku rabusiów, którzy zrabowali mu 500 rb. i odzież, pozostawiając go w samej bieleźnie.

Policja jest już podobno na tropie rzeźmieszków; mają niemi być dwaj mieszkańcy Pabjanic w wieku lat 19 i 17.

— W poniedziałek, dnia 17 b. m., po godz. 6 wieczorem, miejscowa policja przy udziale agentów z miasta Łodzi dokonała tu rewizji w kilku domach przy ulicy N. emeckiej i Fabrycznej.

Cel i wynik rewizji do tychczas niewyjaśniony.

(f)

## Ecna sprawy Ronikiera.

Gazeta żydowska „Moment“ zamieściła wiadomość, dotyczącą sprawy Ronikiera.

Otóż p. Dawid Ele Fleiszer, kupiec z Hrubieszowa, który zna dobrze Ronikiera, opowiada, że w nocy z środy na czwartek widział Ronikiera w pociągu nocnym z Warszawy do Lublina.

Oto dosłowny przekład notatki „Moment“.

P. Fleiszer owej środy o godzinie 12 i pół w nocy jechał z Warszawy do Lublina. Wszedłszy do wagonu klasy III, poszukiwał wolnej ławki górnej, żeby się na niej spać położyć. Lecz wszystkie ławki były już zajęte.

Na jednej z nich leżał rozciągnięty człowiek w czarnym ubraniu, wszakże p. Fleiszer nie poznał go po ciemku, człowiek ten leżał też twarzą na dół.

Gdy pociąg przybył do Lublina o godzinie 7 i pół rano, pasażer z górnej ławki zeskoczył, zapytując:

— Czy to Lublin.

Wtedy p. Fleiszer spostrzegł, że to jest hr. Ronikier, którego znał dobrze. Ronikier zaraz włożył monokl na jedno oko, wziął palto na ramię i wyszedł.

P. Fleiszer nie mógł się dość nadziwić, że taki hrabia jedzie trzecią klasą i się poniewiera, podczas gdy może jechać drugą klasą, jak przystoi hrabiemu. P. Fleiszer, wysiadając także w Lublinie, rozglądał się na stacji w Lublinie, czy na Ronikiera czeka karetka i zobaczył, że żadna nie czeka i że hrabia z paltem na ramieniu udał się pieszo do miasta.

Dodać tu trzeba, że morderstwo dokonane zostało w dniu 12 maja, czyli w czwartek, a więc jezeli Ronikier tego dnia o godz. 7 i pół rano był w Lublinie to jeszcze jeden dowód, że nie mógł być w Warszawie.

## Tragedja dziewczęcia.

W tych dniach we wsi Józefów pod Warszawą, otrula się uczenica miejscowej szkoły elementarnej, 14 letnia Katarzyna K.

Zamach samobójczy zauważono w porę i rychła pomoc lekarska zapobiegła niebezpieczeństwu.

Małoletnią desperatkę zaczęto wypytywać o powody rozpaczliwego kroku i niespodzianie usłyszano okropną spowiedź, — do tego stopnia okropną, że nie chce się wierzyć słowom dziewczęcia.

Opowiada ona w słowach wstrząsających swoją prostotą, że kilka miesięcy temu zawiązała stosunek miłosny z nauczycielem tej samej szkółki, do której uczesza. z panem B-skim.

W jaki sposób B. uwiódł swą małoletnią uczenicę — na razie dokładnie nie wiadomo, ale jeśli słowa Katarzyny K. są zgodne z prawdą, to nauczyciel mocno obawiał się skutków od tego stosunku że w tych dniach dał jakiegoś napoju i kazał jej wypić.

Dziewczyna spełniła rozkaz „ułożonego“ i okazała się — otruta.

Spowiedź K. zaprotokółowano sprawę skierowano na drogę sądową.

Enegetyczne śledztwo wyświetliło zaprawdę okropności tej okropnej tragedji. Otruta leży się w domu rodziców.

W niedzielę, d. 25 b. m., a to w rocznicę zgonu  
b. p. **Ludwika z Jarocińskich Rosnhlattowej**  
odbędzie się o godz. 11 i pół przed południem w synagodze TOW. „TALMUD-TORA“ przy ul. Średniej № 4/18 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłej niniejszem zaprasza  
**Zarząd**  
**Łódzkiego Tow. „Talmud-Tora“**

## Tajemniczy dorożkarz.

—▽—

„Ochra“ petersburska zauważyła, że podczas przejazdu Wysokich Osob na dworzec carsko-wiśleski, na ulicy Zagrodnej stał dorożkarz, który zachowaniem się swoim wzbudził podejrzenie. Rozciągnięto nad nim dozor. Dorożkarz jak gdyby oczekiwał na kogoś. Stał przyjeżdżał w godzinach wieczornych od dółki.

W poniedziałek oczekiwany był przejazd Wysokich Osobowości z teatru Maryńskiego na dworzec.

Z rozporządzenia naczelnika „ochra“ przedsięwzięto środki, aby dorożkarz nie wymykał się dnia tego czuemu oku „ochra“.

O godzinie 2 w nocy, gdy dorożkarz chciał ruszyć, otoczyła go „ochra“ i aresztował.

Rewizja osobista i przeprowadzona w mieszkaniu, nie dała żadnych wyników.

Podczas badania, przeprowadzonego przez naczelnika „ochra“, dorożkarz, włościanin Charytonienko, zeznał, że wynęto go dwóch młodych ludzi, którzy wypróbowali wytrzymałość jego konia i zapłaciwszy mu sowicie, przyobiecali 500 rubli za gotowość wywiezienia ich w odpowiedniej chwili.

Młodzi ludzie tłumaczyli mu, że jeden z inżynierów fabryk pułtowskich obraził ich siostrę i oni chcą na nim się zemścić.

Dorożkarz ułatwić miał im ucieczkę. „Ochra“ nie uwierzyła opowiadaniu i dokonała mnóstwa aresztowań, zarówno w Petersburgu jak i w Carskiem Siole.

Dorożkarz trzymany jest w dalszym ciągu w więzieniu, aby ułatwić wykrycie tych dwóch młodych osobowości, które woził.

## Zwierzenia mnicha Heliodora.

—oo—

Korespondent „Głosu Moskwy“ dostał się do klasztoru, w którym przebywa obecnie mnich Heliodor i rozpytywał go o przyczyny nietaski ze strony Synodu. Z wywniętrzeń Heliodora okazuje się, że głównym sprawcą całej historii jest „Griszka“ Rasputin.

— „Griszka“ to djabeł w ludzkiej postaci, — mówił Heliodor korespondentowi, — Griszka jest niewątpliwie „chłystowiec“, ale został wprowadzony w sferę wpływowe pod postacią pobożnego starca, dzięki czemu zyskał wielki wpływ. W rzeczywistości zaś Griszka to agent Wittego, a Witte — to rosyjski Juanszika.

Przez zesłanie mnie i Hermogena w masach poderwano wiarę w sprawiedliwość władzy, i na wyborach, przede wszystkim będzie postawione pytanie: „Kogo bronicie? Za kim jesteście? Czy za tym, którzy zesłali Hermogena i Heliodora?“

Siła Griszki jest wielka, ale złamać ją trzeba koniecznie. Walka z nim trudna i tak niebezpieczna, że obawiam się nawet o własne życie i dlatego unikam braci zakonnej. Przed moim przyjazdem tutaj mniisi prowadzili żywot wcale nie zakonny, ale teraz zaosirzono regulę.

## Związek patriotyczny dziewcząt angielskich.

Pod tym tytułem zawiązało się w Anglii stowarzyszenie, obejmujące dziewczęta wszelkiego stanu i mienia i wszelkich narodowości, zamieszkujących W.

Brytanję; może do niego należeć zarówno księżniczka, jak córka robotnika. Hasłem tego związku jest „Ojczyzna przede wszystkim!“

Każde dziewczę, zapisane do niego składa ślubny na wierność ojczyźnie przyrzeka dobrze czynić, oraz krzewić uczucia patriotyczne w rodzinie i otoczeniu. Do obowiązków jej należy zaznajamiać się z historią i geografją swego kraju, czytać życiorysy znakomitych angielskich, zachęcać braci, aby zaciągali się do szkolnych oddziałów wojskowych i do armji angielskiej, wspierać handel i przemysł krajowy przez kupowanie wyłącznie towarów angielskich, a wreszcie uczyć się pielęgniarstwa.

Związek rozgłębia się szybko i podnosi ducha patriotycznego w kraju, co wobec spodziewanej wojny z Niemcami może stanowić czynnik bardzo ważny.

Japonia zwycięstwo swoje zawdzięcza głównie duchowi patriotycznemu, który przenikał wszystkie bez wyjątku warstwy ludności.

## „Arabowie“ na uniwersytetach polskich.

W rektoracie uniwersytetu lwowskiego złożyli akademicy sjonisci obszerny memoriał, w którym domagają się uznania przez senat uniwersytecki narodowości w odpowiednich dokumentach, wystawionych dla żydowskich słuchaczy. Powołując się zaś na siłę liczebną żydów w kraju i na znaczny odsetek młodzieży żydowskiej w uniwersytecie, żądają autorowie memoriału utworzenia we Lwowie dwóch katedr: dla języka i literatury żargonowej. W razie niespełnienia tych żądań, a w szczególności żądania pierwszego, grożą młodzi sjonisci „chwyceniem się innej taktyki“, nie określając jej bliżej.

Sprawa nie jest nowa. Memoriał obecny jest tylko dalszym ogniewem ruchu isniejącego od szeregu lat. Należy go wyjaśnić kilku słowy.

Państwo austriackie nie uznaje istnienia odrębnej narodowości żydowskiej. Stosownie do rozmieszczenia geograficznego zalozą żydów do narodowości prawnie uznanych, wśród których oni mieszkają, więc: Niemców, Polaków, Czechów.

Stan ten utrzymał się przez długie lata bez niczyjzego protestu, dopóki nie wyłonił się narodowy ruch wśród żydów. Młodzież akademicka znalazła się w pierwszym szeregu pionierów tego ruchu i ona pierwsza przestała wpisywać się tradycyjnie do narodowości polskiej. Przy wpisach uniwersyteckich, już przed kilku laty, akademicy sjonisci we Lwowie zaczęli zgłaszać swą przynależność do narodowości żydowskiej. Uniwersytet nie uznał tej inowacji, żądając podawania jakiegokolwiek narodowości, niekoniecznie polskiej, byle prawdziwej.

Wówczas — na zasadzie pokrewieństwa szczepowego — zaczęli studenci żydowscy deklarować się jako arabowie i w krótkim czasie zaludnił się uniwersytet lwowski niespodziewanie setkami młodzieży „arabskiej“.

Na mniejszą skalę powtórzyło się to zjawisko w Czerniowcach na Bukowinie i w Krakowie. Wszędzie zaroiło się od „arabów“, zrodzonych nad Wisłą i Dniestrem.

Była to tylko demonstracja młodzieńcza, niepozbawiona czynnika humoru. Równolegle jednak młodzież żydowska nie ustawała w zabiegach, by władze uniwersyteckie uznały „prawne“ żydowsko narodowy charakter.

Memoriał obecny, wznawiający to żądanie i zapowiadający już użycie „ostrzeższych środków“, jest dalszym ciągiem tej akcji.

Jako nowość, wysuwają sjonisci postulat katedr żydowskich.



## TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

### Szkoły początkowe.

Petersburg, 22 (2) — Specjalne komisje finansowe Rady państwa przyjęły na posiedzeniu wspólnym bez zmian etaty wyższych szkół początkowych. Liczbę uczniów w klasie ustanowiono na 60, zgodnie z projektem ministerjum.

### Ubezpieczenie robotników.

Petersburg, 22 (2) — Specjalna komisja Rady państwa przyjęła z poprawkami redakcyjnymi projekt prawa o utworzeniu wydziałów do spraw ubezpieczenia robotników.

### Szkoły dentystyczne.

Petersburg, 22 lutego. Komisja do spraw oświaty ludowej przyjęła projekt prawa o zatwierdzeniu nowej ustawy, dotyczącej szkół dentystycznych z oddaniem ich pod zarządek ministerjum oświaty.

### Zniesienie aresztu za długi.

Petersburg, 22 lutego. Komisja Dumy do reform sądowych zaaprobowała projekt skasowania osobistych aresztów za długi w guberniach warszawskiego okręgu sądowego.

### Krwawy pościg skazańca.

Byga, 22-go lutego. W pobliżu Zugdidy policja usiłowała ująć zbiegłego z ciężkich robót Szurgaja, który przejmował strachem wszystkich mieszkańców. Podczas 3-godzinnej strzelaniny zabito skazańca i strażnika.

### Skład broni i bomb.

Baku, 22 lutego. — Wyjaśniło się, że w domu Caturowa znaleziono dwie nabite bomby, formy drewniane z przyrządami do przygotowywania bomb, 90 pudów naboju karabinowych, 5 pudów lontu, 180 łożysk karabinowych, 22 lufy karabinowe i 15 rewolwerów. Aresztowano 9 osób podejrzanych.

### Stracenia w Persji.

Teheran, 22 lutego. — Powieszono Żyda za zabójstwo, w celu rabunku, ormianina i dwu muzułmanów za rabunki.

### Manifestacja przeciwko węgrowi.

Bubrownik, 22 lutego. Po zebraniu pretestu przeciwko rozwiązaniu sejmu, z udziałem chorwatów i serbów na ulicach odbyły się burzliwe demonstracje przeciwko węgrowi, przyczem spalono flagę węgierską.

Zandarmerja nie była w możności rozproszyć demonstrantów.

### Przewiezienie zwłok hr. Aehrenthala.

Wiedeń, 22 lutego. — Bardzo uroczyste odbyło się dziś nabożeństwo żałobne, według ceremonjału dworskiego, przy zwłokach hr. Aehrenthala. Obecni byli: jako przedstawiciele cesarza, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, przedstawiciel króla Alfonsa hiszpańskiego, arcyksiężna, arcyksiężka, ciało dyplomatyczne, ministrowie, władze cywilne i wojskowe oraz tłum przedstawicieli wszystkich warstw ludności, po nabożeństwie zwłoki przeniesiono na dworzec kolei, i powieziono do Czech, gdzie spoczną w grobach rodzinnych.

### Skazanie siostry Kandydy.

Paryż, 22 lutego. — Była przełożona sanatorium dla suchotników głoszna siostra Kandyda z Ormesson skazana jest na 1½ roku więzienia, grzywnę 1,000 fr. i zwrot podniesionych przez nią wielkich sum pieniężnych.

### Straty hiszpanów.

Madryt, 22 lutego. J.k donoszą z Melilli, hiszpanie w bitwie pod Etinain stracili 16 zabitych i 61 rannych.

### Juanszikaj.

Hankou, 22 lutego. Minister wojny Sunhu udaje się do Pekinu, w celu zaproszenia Juanszikaja do Uczanfu dla złożenia przysięgi Rzeczypospolitej wobec niewykonania przez niego 4-ch punktów umowy: wydalenia dworu z Pekinu, zwinięcia gwardji cesarskiej, odwołania do Pekinu armji, działającej przeciwko Hankou, oraz oddania północnej części kolei Pekin—Hankou pod zarządek rządu republikańskiego.

### Republika chińska.

Mukden, 22-go lutego. Z większości miast Mandżurji donoszą o wywieszeniu przez władze i załogi w d. 19 v. m., jako w dniu nowego roku, według starego chińskiego kalendarza księżycowego, flag republikańskich. Nazwę ery Siuantun, oznaczającą lata rządów cesa-

Pui, który abdykował, skasowano. Rok bieżący, do ustanowienia przez zgromadzenie narodowe nowej ery, nazwano „Sińchaj“, co oznacza: Rok złotej świni. Mukden, 22-go lutego. Juanszikaj telegrafował do Liantianweja, że trwające bitwy w Mandżurji mocno tamują zawarcie pożyczek zagranicznych i prosił o unikanie starć zbrojnych.

Charbin, 22-go lutego. Surowa rozprawa władz chińskich z rewolucjonistami w Fudziadzianie trwa nadal. Skazano na śmierć przeszło 30 osób. Chińczycy z obciętymi warkoczami, uciekają do Charbina, obawiając się aresztowania.

Charbin, 22-go lutego. Zamknięto gazetę w Fudziadzianie z powodu wyśłania współpracowników jej do Charbina.

## Telegramy własne

„Nowego Kur. Łódzk.“

### Widmo bezrobocia.

Berlin, 23 lutego. — Agitacja strajkowa w Niemczech celem poparcia górników angielskich nie ma szans powodzenia, gdyż kasy strajkowe organizacji socjalistycznych są zupełnie wyczerpane kampanją wyborczą. Polskie Zjednoczenie zawodowe uchwaliło w tej sprawie plebiscyt.

London, 23 lutego. — Na propozycję premiera lorda Asquitha właściciele kopalni węgla wybrali komitet dla dalszych pertraktacji z rządem. Pełnomocnicy górników będą 14 stycznia przyjęci przez premiera.

### Sprzedane plany wojskowe.

Moguncja, 23 lutego. — Pracownik wojskowego biura płatniczego skradł ważne dokumenty wojskowe i plany strategiczne i sprzedałszy takowe Francji zbiegł za granicę.

### Wielka defraudacja.

Duinsburg, 23 lutego. — Niejaki Wil denburg, główny administrator majątków księżnej Hatzfeld sprzeniewierzył 2 miliony marek i zbiegł.

## Strój dla pań pracujących w handlu.

Znana firma berlińska Herman Tietz, zatrudniająca w swoim domu towarowym paręset pracownic, wydała dla personelu sklepowego regulamin obowiązujący co do stroju pań.

Przedewszystkiem zabronione jest noszenie wszelkiej biżuterji. Następnie zwrócona jest uwaga na skromne uczesanie głowy: nie wolno jest czesać się paniom sklepowym według obecnej mody, t. j. w loczki, turbany, lub przysirając włosy wstążkami, kwiatami lub ozdobnymi grzebieniami.

Spódnica ma być obowiązkowo czarna i tylko do kostek — bez kieszeni. Bluzka również czarna, nie przejrzysta, t. j. bez t. zw. ażurów, rękawy długie, kołnierzyk stojący lub wywijany z tej samej materji. Fartuszek z czarnej alpagi z kieszenią z boku.

Jednym słowem, ustanowione jest pewnego rodzaju umundurowanie, którego niewolno zmieniać pod grozą utraty posady.

Pod tym względem nasze panie pracujące mają absolutną swobodę, której często może nawet nadużywają, zwłaszcza w porze letniej.

## Głos śpiewaczki i gieda.

Pewna piękna i młoda australijka posiadała bajeczny głos sopranowy o niebywalej wprost sile i dźwięku. Cóż, kiedy była tak biedną, iż nie miała za co kształcić, jakkolwiek każdy, kto miał sposobność usłyszenia jej, był zachwycony niepomiernie.

Raz jednak usłyszał ją pewien przedsiębiorczy przemysłowiec i ateryzista.

— Ta dziewczyna ma kopalnię złota w swem gardle — rzekł do swego przyjaciela, z którymi właśnie przechodził obok okna dziewczyny. — Niezłe było-

by wyzyskać ten nieprzebrany skarb — dorzucił rozmyślając głęboko.

Nazajutrz złożył wizytę dziewczynie i przedłożył jej następujący plan:

Celem dostarczenia jej funduszków na wyjazd do Paryża i kształcenia głosu gotów jest zająć się wypuszczeniem 1,000 akcji po 25 franków za sztukę... Gdy powróci, po pewnym czasie jako ukończona śpiewaczka, sceny dobić się będą o jej pozyskanie, a wtedy akcjonariusze zbierać będą stokrotne procenty od posiadanych akcji.

Dziewczyna zgodziła się na tę oryginalną bądź co bądź propozycję i skoro emitowane akcje w kilku dniach rozsprzedano — wyjechała na studia do Paryża.

Przed kilku dniami powróciła właśnie jako skończona śpiewaczka do Australji i wystąpiła gościnnie w operze w Melbourne, zachwycając wszystkich swym głosem.

Tuż po przedstawieniu zawarła z nią dyrekcja opery 3-letni kontrakt, na poskonalych warunkach. Akcje jej notowane są obecnie na giełdzie po 127 franków i ustawicznie idą w górę.

## Elektryczna kobieta.

Między innymi nieprawdopodobieństwami naszego wieku znalazła się i... elektryczna kobieta. Mieszka ona w Petersburgu na Ligowce. Oto, co o niej pisma petersburskie donoszą.

Jest to kobieta w średnim wieku, dobrze zbudowana. Poza tem niema ona w sobie nic nadzwyczajnego, oczy tylko ma duże i spojrzenie bystre i silne.

Kobieta w młodości przy swojej wspaniałej budowie zaczęła odczuwać chorobliwe i przykre oznaki bezsenności, bólu głowy etc. Nikt z otoczenia ani lekarzy, nie mógł zdać sobie sprawy z istoty tajemniczej choroby. Dopiero przypadkiem spotkana kobieta z Syberji wyjaśniła jej, że posiada zbyt wiele elektryczności, którą trzeboby odprowadzać. Przytem kobieta poradziła, aby zaczęła leczyć ludzi.

I oto elektryczna kobieta zaczęła urządzać seanse, podczas których przelewała energję elektryczną na chorych.

Tym sposobem elektryczna kobieta odzyskuje zdrowie i stan normalny a wszelkiego rodzaju chorzy (ślepi, nerwowi, spuchnięci) odzyskują wzrok, równowagę nerwową oraz pozbywają się wszelkich oznak chorobliwych.

Seanse są nadzwyczaj proste. Pacjent kładzie się na kanapie starannie izolowanej, „elektryczna“ kobieta staje na dywaniku leżącym przy kanapie, również izolowanym zapomocą szklanej taflki i kładzie pacjentowi obie ręce zwilżone w roztworze solnym na ramiona i poprostu rozmawia.

Napiływ energii elektrycznej przechodzący od „elektrycznej kobiety“ na pacjenta, przywraca pacjentowi zdrowie.

W całej praktyce swej, mówi owa kobieta, nie miała ani jednego nieudanego wypadku. Jeden tylko potrzebuje więcej seansów, drugi mniej.

Na podstawie swej praktyki i swojej hipotezy elektryczna kobieta nie dzieli ludzi na zdrowych i chorych, a tylko na mających odpowiedni zapas elektryczności i mających jej za mało lub za dużo.

Elektryczna kobieta zastrzega, iż niema w jej leczeniu ani hipnozy ni sugestji.

## Rozmaitości.

— **Oryginalne bilety wizytowe.** Ludzie, dotknięci manją kolekcjonistyczną, zbierają nie tylko rzeczy cenne, lecz i różne cudactwa. Pewna dama włoska zajmuje się gromadzeniem

bileatów wizytowych, znamionujących manję wielkości i próżność.

W tej kolekcji znajdują się takie okazy: „Giovanni Esposito, golarz oficerów pułku karabinierów“, „Marja Coradi, służąca senatora Tajani“, „Ercole Salwatori, kurjer pułku bersaglierów w bitwie pod Adua“, „Gemsaro Ardena/ zbieg z Messyny, podczas trzęsienia ziemi“, „Djana Martire“, feministka“, „Guido Forti, nacjonalista“, „Zeffirino Primiv, były kamerdyner, dziś obywatel Palanzy“ etc.

### — Umarły, który mówił.

O ciekawym wypadku piszą amerykańskie dzienniki. Przed niedawnym czasem zmarł w Filadelfji inżynier Teodor Bayley. Powodem śmierci było zapalenie ślepej kiszki. Śmierć nastąpiła o godz. 11 w południe. Oczy zmarłego były ostupiałe, powieki do połowy przymknięte, czynności pulsów i serca ustały. Trzej lekarze stwierdzili, że śmierć już nastąpiła.

Nagle po pewnym czasie począł Bayley coś mruzczeć. Początkowo były to słowa niezrozumiałe, potem coraz wyraźniejsze. W chwili później począł zmarły przez 27 minut bez przerwy dyktować zonie, jak ma rozporządzić kapitałami i wychować córke. Następnie, gdy głos stawał się coraz słabszy, zażądał Bayley ołówka i papieru i napisał jeszcze kilka zdań możliwie czytelnie, potem dopiero zmarł ostatecznie. Wypadek ten wywołał w całej Ameryce olbrzymie wrażenie.

Na nas wszakże sprawia wrażenie zwykłego... humbugu amerykańskiego.

## Odpowiedzi Redakcji

**P. Lucjanowi F.** W zasadzie zgadzamy się, lecz w tej formie, z łatwo zrozumiałych względów, drukować nie możemy. Prosimy poiatygować się do redakcji wieczorem między 6 — 7 Pomówimy.

**P. L. Kaufmanowi.** Najwłaściwiej byłoby, gdyby Pan zwrócił się ze swymi uwagami do redakcji „Rozwoju“. Umieszczając list Pański w naszym piśmie moglibyśmy być posądzeni o stronność.

## Ofiary.

Dla biednego dziełka od Janeczki—niepła spódniczka.

**Doktor Leon Szayerowicz** wyjeżdża 1-go marca, wraca 1-go kwietnia.

**Gabinet dentystyczny**  
**L. Sładkina**  
ul. Krótka No 4.  
Były asyst. instytutu dentystycznego  
Nadwornego lekarza dentysty Engla, w Berlinie  
specjalista robót dentystyczno-technicznych **złote korony i mosty** (zęby sztuczne bez podniebieńnia), **plomby złote i porcelanowe**, wyrównywanie krzywo wyrostłych zębów i t. d.  
Godziny przyjęć od 10 do 1 po poł. i od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w pał.

**Sala Koncertowa Dzielna 18.**  
W sobotę dnia 24 i Wtorek 27 lutego odbędą się tylko  
**2 Wielkie Koncerty 2**  
słynnej artystycznej kapeli kompozytora W. Zawadzkiego,  
Chór 45 osób

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.  
Bilety do nabycia w kasie Sali Koncertowej.







# Lyrk A. Devigné.

Dziś, 23-go Lutego 1912 r.

**Przedstawienie sportowe.** Bierze udział cała trupa i nowi debiutanci.

**4 KAROLI 4** pierwsi królewsko-węgierscy magnaci jeźdźcy

**M-LLE LIZZI** Wołyżerka

**THE YKARR'S** fruwające ludzie pod kopułą cyrku

**Dalszy ciąg międzynarodowego SCHAMPJONATU**

**WALKI francuskiej**

**DZIS 4 WALKI**

**Madralli — Weber**  
Turcja Niemcy

**Rakowitz — Karpini**  
Serbia Włochy

**G. RISSBACHER — Sobiewski**  
Szampion świata Polska

**Walka roztrygniąca**  
**van Berg — Władysław ZBYSZKO**  
Holandia Cyganiewicz  
Student uniwersytetu Wiedeńskiego  
2 Szampioni Świata

ANONS: W niedzielę 11 Lutego 1912 r. dane będą 2. świąteczne przedstawienia popołudniowe o godz. 3 wieczorowe o godz. 8 i pół.

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

TADEUSZ CHRZĄSZCZ

dyrektor szkoły gorzelniczej w Dublanach

## GORZELNICTWO

Część I, ogólna. Z 37 ilustracjami w tekście.

Cena rb. 2.40.

Brzeziński Józef, docent przyw. inspektor pola doświadczalnego Uniw. Jagiell. Hodowla drzew i krzewów owocowych. Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na konkursie Akademii Umiejętności w Krakowie. Z 259 rysunkami oryginalnie wykonanymi przez St. Golińskiego. Wyd. 2-gie przejrzyste i poprawione. 2.40

Hodowla warzyw. 200 rycin w tekście. 2.—

Jankowski Mieczysław. Kwiaty w ogrodzie. Z 236 ilustracjami w tekście. 1.80

Trunz A. Nawozy zielone. Wydanie nowe, rozszerzone i uzupełnione. W tłum. dr. Ant. Sempołowskiego.

Wydawnictwa Centralnego Tow. Rolniczego.

Akademickie wykłady rolnicze wydziału dośw.-naukowego C. T. R. (Zbiór wykładów, wygłoszonych w Warszawie, w lutym 1911-go roku. W oprawie. 2.20

Remy Th. dr. Zarys uprawy ziemniaków. Z 24 rysunkami. Tłom. dr. Ant. Sempołowskiego. W kartonie. 1.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dla dużej fabryki poszukuje się natychmiastowo

## zdolnego majstra do motalni

Pensja dobra.

Wiadomość w Redakcji.

## Syndycey tymczasowi

masy upadłości kupca m. Łodzi

Jakóba R. Kornblita.

WŁADYSŁAW OTTO

Adwokat przysięgły w Piotrkowie.

MAJER SZKURNIK

kupiec Łódź, Piotrkowska 62.

Wzywają wszystkich wierzycieli upadłego Jakóba R. Kornblita, żeby stawili się przed powołanymi syndykami osobiście lub przez swych pełnomocników w ciągu dni 40-tu od daty niniejszej publikacji liczący i oświadczyli im, co do wysokości jakiej sumy, i na podstawie jakich dowodów poczytują się za wierzycieli rzeczonego JACOBA R. KORNBLITA, i aby im złożyli dowody usprawiedliwiające powyższe ich pretensje, lub też złożyli takowe w kancelarji Wydz. I Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego pod skutkami znacności.

WŁADYSŁAW OTTO

Adw. przysięgły.

MAJER SZKURNIK

Kupiec.

## Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich

w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.

Łódź, Rzeźnia Miejska.

poleca:

- 1) Włoseń tapicerski.
- 2) Krew suszoną.
- 3) Mięszkę mięsną.
- 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche.

1-82-20

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

## „SZCZUTEK”

wychodzi w Warszawie w każdy czwartek.

Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

V rok istnienia. r1030 6 1 Redaktor-wydawca: Adolf Starkman

Niniejszem składam podziękowanie

P. dr. w. Maybaumowi za jego staranną opiekę bezinteresowną umieszczenie w szpitalu Poznańskich i lożenie na lekarstwa moje jak również Pp. Dr. om. Cohnowi, Perlisowi, Prechnerowi, i Sterlingowi, miejscowemu lekarzowi i Pani Dr. Szapiro za opiekę w szpitalu.

Frymyt Wiewiórowska.

## Ogłoszenia drobne.

A. A. Meble, kredens, stół, krzesła, otomana, zegar, biurko, szafy do ubrania, bielizniarka, garnitur salony, tremo, łóżka, lampy, różne drobiazgi. Sprzedam za bezcen, mieszkanie odname. Nawrot 44 m. 3. 1572-6-1

A. Meble z czterech pokoiów wyprzedam zaraz tanio wyjeżdżając: 2 garnitury salony, trema, słupy, obrazy, lampy, biureczko-damskie, etażerkę, kredens, stół, krzesła, otomanę, szafy do ubrania, łóżka, materace, tualete, umywalnie, szafki nocne, bielizniarkę z lustrem, zegar, ekran, biurko, fotel, bibliotekę, drobiazgi, gramofon. Zawadzka 46-1. 1596-2-1

Do sprzedania z powodu wyjazdu sklep spożywczy; wiadomość Ul. Polna № 14 Koziny 1588-5-1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielnia 31 :m 6

Korespondent angielski, ze znajomością polskiego i niemieckiego języka jako też buchalterii, poszukuje posady. Oferty Kurjer Łódzki, dla P. t. 1591-3-1

Lokal obszerny, złożony z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość. Piotrkowska 209 m. 6. 1492-0-1

Pragnę nauczyć się buchalterji bankowej. Oferty składać proszę sub. T. w Redakcji Kurjera. 1594-1-1

Potrzebny młodszy wiek lat 14-16, piszący biegle po rosyjsku i po polsku. Oferty pod: „Kandydat” — proszę składać w Administracji. 1568-2-1

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego. Ul. Nowo-Zarawska № 4 1566-3-1

Papier gazetowy na pudy i funty do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Kurjera” Zachodnia 37.

Sprzedam kredens, dębowy za 45 rb., 6 krzesel wyściełanych po 2 rb. 50 kop. sztuka. Ul. Długa 131. m 5. 1583-1-1

Spałił się dowód na złożony w Petesburskiem Towarzystwie Ubezpieczeń depozyt w ilości rb. 40 na odnowienie polisy № 87134. H. Borg i ogłaszam że takowy niema żadnej wartości. wpłacił H. Borek. 1575-3-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Skierniewic na imię Moszka Gruna. 1564-3-1

Zaginął paszport wydany z magistratu miasta Łodzi, bilet wojskowy wydany przez naczelnika wojennego i książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Adolfa Pola. 1567-3-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Pawła i Stanisławy małżonków Jankowskich. 1570-3-1

Zaginęły 2 paszporty, wydane z gminy Rszew pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Stanisława i Ewy Urbańczyk i świadectwo stróżowskie wydane przez policmajstra m. Łodzi, na imię Stanisława Urbańczyka 1569-3-1

Zaginął paszport wydany z gminy Oględów pow. Stopnickiego, gub. warszawskiej, na imię Józefa Boronia. 1579-3-1

Zaginął paszport, wydany z gminy Kościelnica, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Stanisława Dąbrowskiego. 1578-3-1

Zaginął paszport wydany z magistr. m. Zgierza pow. łódzkiego, na imię Józefy Nowickiej. 1580-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Br. Dobranieckich, na imię Henryka Ekerta. 1581-1-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Heleny Kowalewskiej. 1593-3-1

Zaginął paszport, wydany z gminy Oporów, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Julianny Pietrzak

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Herticha, na imię Stanisława Zarzyckiego.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Kistenberga, na imię Heleny Adamczyk. 1597-1-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Rosenblatta, na imię Gustawa Jeske. 1598-1-1

Zaginął portfel z kwitami zaliczeniowymi pocztowymi na kilkadziesiąt rubli i paszportem wydanym z gminy Bolimow, pow. łowickiego, gub. warszawskiej, na imię Józefa Likiermana. 1574-1-1

## Agarase

Nowy środek leczniczy „Agarase” reguluje czynności kiszek.

AGARASE stosowany jest z powodzeniem we wszystkich cierpieniach przewodu pokarmowego, przewlekłych zaparciach, zapaleniu okrężnicy, zapaleniu kiszek, w chorobach wątroby i we wszelkich cierpieniach przewodu pokarmowego. Pastyłki prasowane Agarasy są bezwzględnie nieszkodliwe. Pastyłki Agarase po przekłnięciu przechodzą bez zmiany przez żołądek; w kiszce, pod wpływem soku kiszkowego, otoczka zaczyna się rozpuszczać, i po dojściu do okrężnicy pastylka jest już pozbawiona otoczki. Substancja działająca rozgadnia się, pod jej wpływem kulki kałowe z łatwością zostają wydalone.

Agarase sprzedaje się tylko w pastylkach prasowanych, w aptekach i składach aptecznych Agarase, 113 rue du Temple — Paris.



A. Kuprin

## Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucieszne przygody szpiega japońskiego do nabycia w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”

Cena 35 kop.

## Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU”

Piotrkowska 31, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysl Niepodległa”, „Tygodnik Mod i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Gонец Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kołde”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1